

HENRYK KAPISZEWSKI

## TYSIĄCLECIE EREMITY POLSKIEGO

### Świrad nad Dunajcem

W drugiej połowie X wieku wielkie zmiany dokonywały się na ziemiach, nad którymi panował książę Mieszko. W pustkę pogaństwa, które stało się już za małe i za ciasne, uderzyła fala nowej wiary, niosąca wielkie przemiany społeczne, przeorywająca głęboko poglądy i zwyczaje, styl życia. Można było starą modłą skutecznie walczyć z mieczem teutońskim, czy wielecką sulicą, ale kto chciał iść z postępem czasu, musiał przyjąć chrześcijaństwo.

Na dalekich północnych rubieżach cywilizacji rzymskiej i greckiej powstawały wśród walk i zmagañ nowe organizmy państwowe. Krzyż zdobywał ludy, wytyczając im drogi postępu i nowej kultury. W świecie chrześcijańskim rodziły się wielkie plany. Z klasztorów i eremów zaczęły wychodzić niezwykle postacie mnichów i pustelników, jak św. Wojciech męczennik, św. Nil pustelnik, św. Romuald asceta i reformator, opat Leon wychowawca zakonników, św. Bruno apostoł, — którzy wyciskali niezwykle silne piętno na życiu duchowym, społecznym, politycznym. Jakże często oni właśnie byli głównymi aktorami zdarzeń, które kształtowały losy ówczesnej Europy, głównymi sprężynami działania.

Rzym i Bizancjum — dwie stolice ówczesnego świata chrześcijańskiego — tętniły w tej epoce rytmem niespokojnym. Arteriami wielkich szlaków, które w miarę oddalania się od tych stolic rozwidlały się w niezliczone drogi i dróżki, pnące się przez szczyty gór, zbiegające do ludnych dolin, przesuujące

się przez miasta, grody i osady — płynął w świat wartki nurt nieustannych przemian. Obie fale, rzymska i bizantyjska, krzyżowały się i przenikały nawzajem, docierając daleko i wpływając na kształtowanie się życia w krajach odległych. Karawany kupieckie, przecinające ziemie Słowian czy to ze wschodu na zachód aż do dalekiej Kordoby, czy też z południa po wybrzeża Bałtyku, wysłannicy książąt i władyków, drużyny wojenne, mnisi idący z Monte Cassino czy góry Athos — cała ta liczna, różnorodna, wędrująca rzesza, zalewała szlaki i drogi falą, która tętniła wielkimi problemami, biorącymi początek u dalekich źródeł tego nurtu. Przy wieczornym postoju u przeprawy przez Dunajec, wśród gęstych puszczy karpaccich spotykał się woj słowiański z granicznej stróżą, z mnichem greckim, arabskim kupcem, czy wysłannikiem dalekiego Rzymu, słuchał spraw powtarzanych łamanym językiem przez przewodnika — spraw, o które walczył wielki świat, a w które książe jego został wplątany jako ważny sojusznik, czy niebezpieczny wróg. Drogi i rzeczne szlaki, przeprawy, osady przydrożne, stróże, gospody i klasztorne hospicja były tym korytem, przez które płynął prąd kształtującej się ówczesnie rzeczywistości, łącząc całą Europę w jeden, choć jakże zróżnicowany w swych członach, organizm.

Bynajmniej też nie dziwi, że duży szmat życia polskiego eremity, Świrada<sup>1</sup>, łączy się właśnie ze szlakiem. Zbiegały się

<sup>1</sup> Imię: Świrad używam w brzmieniu, jakie nadaje mu Długosz (*Opera Omnia*, t. X, s. 158). Ale już wcześniej imię to musiało brzmieć tak samo, o czym świadczy *Mszał* z końca XIV w., znajdujący się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (sygn. rps 1258, f. 67 i 250), w którym dwukrotnie wymienione jest to imię w brzmieniu: Świradi (w 2. przypadku) oraz Ste Świrade (w 5. przypadku). Podobnie w zestawieniu świętopietrza z lat 1325/27 kościół w Tropiu nazwany jest mianem de sancto Swerado (*Monumenta Poloniae Vaticana*, Kraków 1913, t. I, s. 145, Nr 139). Akta czchowskie (Wojew. Archiwum Państw. Kraków, *Terrestria Czchoviensia*, t. I, s. 19) pod datą 19 VIII 1400 wymieniają nazwę tej miejscowości w brzmieniu: de Sto Świrado. Jest rzeczą znamioną, że imię to w miejscowości Tropie, gdzie tradycja eremity trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego, występuje również w brzmieniu Świrad lub Swierad.

wówczas nad Dunajcem drogi idące z przełęczy karpaccich. Kiedy drużyny Mieszka i Bolesława ustalały na południowych kresach ówczesne granice państwa, nad dwoma najważniejszymi przeprawami przez Dunajec osiadł kolejno Świrad wraz z towarzyszami.

Jedyny żywot św. Świrada, vel Andrzeja Zoerarda, świadectwo człowieka, który Świrada widział, a szczegóły o jego życiu otrzymał od jego towarzyszy — to *Vita* napisany przez Maurusa, biskupa Pięćukościół<sup>2</sup>. Żywot ten dotyczy tylko jednego, końcowego już okresu życia polskiego eremity, gdy sędziwy Świrad osiadł nieopodal klasztoru benedyktyńskiego koło Nitry, na górze Zobor oraz Skalce nad Wagiem. W tym właśnie żywocie Maurus pisze, że Świrad przybył do Panonii „de terra Poloniensium”. Relacja Maurusa czyni postać Świrada historyczną, prawdziwą, i stwierdza, że przybył on z Polski. Na jej podstawie można także określić czas, kiedy Świrad działał.

A. Brückner dowodzi, że imię Świrad brzmiało pierwotnie Wszerad, a metateznie uległo w XIII wieku (*Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1926, t. II, s. 635—6). M. Rudnicki podaje również, że Świrad = Wszerad (*Slavia occidentalis*, 1921, s. 104). W. Tazszycki, podobnie jak Brückner i Rudnicki, przyjmuje, że Świrad = Wszerad (*Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Kraków 1925). J. Melich, jeden z najlepszych językoznawców węgierskich, uważa, że stanowisko powyższych uczonych jest błędne, gdyż obok Wszerada już w XI wieku w tekstach polskich i słowackich, a także na Morawach i w Czechach występuje imię Swerad (Friedrich, *Codex Diplomaticus Bohemiae*, t. I—II). Melich dochodzi do wniosku, że imię mnicha przybyłego w XI wieku z Polski na Węgry brzmiało Swerad (*Der heilige Zoerardus, Collectanea Theologica*, Lwów, A. XV, 1934, s. 438—448). Obecnie przyjmuje się, że imię to brzmiało pierwotnie Svierad i to tak w Polsce, jak w Czechach i na Słowacji. Teksty łacińskie powtarzają za *Zywotem* Maurusa imię Zoerardus oraz jego imię zakonne — Andreas.

<sup>2</sup> *De S. Zoerardo seu Andreae confessore et Benedicti martire. Scriptores Rerum Hungaricarum*, t. II, Budapeszt 1938, s. 357 i 358. Żywot napisany przez Maurusa, drugiego z kolei biskupa (1036—1070) Pięćukościół. Bliższe dane o Maurusie oraz omówienie źródła podał w szkicu: *Eremita Świrad w Panonii*. Żywot Świrada Maurus napisał w latach 1064—1070.

Drugim źródłem z XI wieku, które także zawiera wiadomość o przybyciu Świrada do Panonii z Polski, jest *Vita Stephani regis (maior)*<sup>3</sup>.

Skoro oba źródła powiadają, że Świrad przybył z Polski, znaczy to, że przed przyjściem do Panonii przebywał on w Polsce. Nie ma żadnych źródeł, a nawet śladów w podaniach czy legendach, które by wskazywały na to, że Świrad pochodził z jakiegoś terenu poza Polską, lub przed owym, wspomnianym przez Maurusa, pobytem w Polsce przebywał gdziekolwiek indziej. Dlatego odnośny ustęp *Zywota* Maurusa interpretować należy w sposób rozszerzający: Świrad nie tylko z Polski przybył, ale z Polski pochodził. XI-wieczne źródła węgierskie dają nam zatem punkt wyjścia do kreślenia dziejów eremity.

Najstarszym, bo współczesnym Świradowi, źródłem dotyczącym eremitów w Polsce, jest *Vita quinque fratrum Brunona*<sup>4</sup>. Ale, chociaż tacy historycy, jak S. Zakrzewski i R. Holinka łączą Świrada z eremem Pięciu Braci<sup>5</sup> — nie ma dostatecznej podstawy do stwierdzenia, że jeden z dwóch występujących w tej pasji Andrzejów jest istotnie Świradem.

Późniejszymi źródłami są wiadomości przekazane przez Długosza w jego *Historii*<sup>6</sup> o pustelni Świrada pod Czchowem oraz Rudolfa, biskupa wrocławskiego, który w dokumencie, do-

<sup>3</sup> *Vita Stephani regis (maior)*, S. R. H., t. II, s. 381. Żywot napisany w latach między 1083—1090. Tekst odnośnego ustępu i omówienie źródła podałem w szkicu: *Eremita Świrad w Panonii*.

<sup>4</sup> [Bruno z Querfurtu] *Passio Sanctorum Benedicti et Johannis ac sociorum eorundem*, Monumenta Germaniae Historica S. S., t. XV, s. 709—738.

<sup>5</sup> S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, s. 218. R. Holinka, *Svatý Svrad a Benedik, Světci Slovenska*, „Bratislava”, R. VIII, 1934, s. 318. Zebrany do tego zagadnienia materiał znajdzie omówienie w osobnym szkicu.

<sup>6</sup> *Johannis Długossii seu Longini Canonici Cracoviensis Historiae Poloniae Libri XII*, instruxit Ignatius Żegota Pauli cura et impensis Alexandri Przeździecki, t. I, Kraków 1873, s. 158.



Sw. Swirad

ucytlony: Jan i Rafael Sadleirnicie, Solitudo sive vitae patrum eremiticorum. Część III. Oraculum aschoreticum (Paryż, około 1290 r.). Biblioteka Jagiellońska.

tyczącym przeniesienia ołtarza św. Świrada do kościoła parafialnego w Oławie, pisze o pobycie Świrada na Śląsku<sup>1</sup>.

Szczupłość źródeł powoduje że zanim pokusić się będzie można o próbę skreślenia historii tej ciekawej i niewątpliwie wybitnej w swoim czasie postaci, trzeba nie tylko omówić wszystkie wiadomości, jakie są w źródłach, ale zestawić lokalne tradycje i podania, jak również wiadomości podane o Świradzie przez autorów piszących stosunkowo późno, w XVI i XVII wieku. Dopiero na tej szerszej podstawie można dokonać próby przedstawienia życia Świrada.

Wiadomości, jakie znajdują się w źródłach, dają się streścić do punktów następujących: że Świrad żył w ostatnich dziesiątkach X i na początku XI wieku, że pochodził z Polski oraz, że terenem jego działania były: Polska (a to dawne ziemie wiślickie i Śląsk), wchodząca wówczas w skład Polski Ziemia Nitrzańska oraz Panonia. Wreszcie, że był postacią wybitną. Musiał Świrad odegrać nieprzeciętną rolę w historii ziem na których działał, jeśli Władysław węgierski, panujący 1077—1095, specjalnie upoważniony do tego przez papieża Grzegorza VII, na synodzie w 1083 roku wyniósł go na ołtarze wraz z uczniem jego Benedyktem, a wspólnie z królem węgierskim, Stefanem, jego synem Emerykiem, i zabitym w burzy społecznej 1046 roku, biskupem Czanadu Gerardem. Wyniesienie Świrada i Benedykta na ołtarze było w ówczesnych czasach równoznaczne z wprowadzeniem ich żywotów do nauki Kościoła — tego jedynego wówczas czynnika, który naukę prowadził.

Trzeba tu podkreślić jeszcze dwa momenty bardzo istotne. Papieżem, u którego zabiegano o kanonizację naszych eremitów, i który ją *ex officio* zaaprobował, był Grzegorz VII (papież w latach: 1073—1085). Jego polityka kościelna w stosunku do Polski zmierzała do poparcia Bolesława Śmiałego w dążeniu tegoż do wzmocnienia państwa i podniesienia go do rzędu królestw. Dla naszej sprawy jest bardzo znamienne, że polityka

<sup>1</sup> Wg A. Knoblich, *Herzogin Anna von Schlesien*, Wrocław 1885, s. 100.

ta znalazła wyraz m. in. w aprobacie renowacji drugiej metropolii w Polsce, jak to było za Chrobrego i Mieszka II, a co było równoznaczne z usankcjonowaniem obrządku metodiańskiego, o ile przetrwał on na południowo-wschodnich terenach Polski<sup>8</sup>.

Kanonizacja Świrada i Benedykta, przede wszystkim jednak Świrada, pochodzącego z Polski południowej i związanego z nią długoletnią działalnością, jest dziełem króla Władysława. Przygotowania do niej ciągnęły się od czasów, kiedy brat Władysława, Geza, był księciem nitrzańskim. W czasie uroczystości kanonizacyjnych na dworze króla Władysława przebywał Mieszko, syn Bolesława Szczodrego. Fakty te — biorąc pod uwagę długoletni pobyt w Polsce Władysława i Gezy oraz związki, jakie łączyły ich z domem Piastów — mają swoją specjalną wymowę.

Nie można powiedzieć, że o Świradzie w Polsce nie pisano. Wspomina o nim niemal każdy historyk, zajmujący się sprawami wczesnośredniowiecznej Polski południowej, wymieniając go przy omawianiu przynależności zachodniej Słowacji do diecezji krakowskiej czy wrocławskiej, bądź też widząc w nim dowód istnienia, jeszcze przed Mieszkiem na południu Polski, chrześcijaństwa, jakie przetrwało tu z okresu Metodego.

Duży materiał dotyczący tego, co o Świradzie przechowała tradycja ludu w okolicach Dunajca, zebrał i ogłosił drukiem Szczęsny Morawski<sup>9</sup>, który starał się przy tym powiązać zebrane wiadomości z informacjami zawartymi w *Żywocie Mau-*

<sup>8</sup> S. Kętrzyński, *O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1957; H. Paszkiewicz, *A. Polish Metropolitan See of the Slavonic Rite*, aneks 7 w pracy: *The Origin of Russia*, Nowy York 1954; T. Lehr-Splawiński, *Nowa faza dyskusji o zagadnieniu liturgii słowiańskiej w dawnej Polsce*, „*Nasza Przeszłość*”, t. VII, Kraków 1958, s. 235—239; J. Umiński, *Obrządek słowiański w Polsce IX—X wieku i zagadnienie metropolii polskiej w czasach Bolesława Chrobrego*, „*Roczniki Humanistyczne*”, t. IV, Lublin 1957, s. 1—45.

<sup>9</sup> Sz. Morawski, *Sądceczyzna*, t. I, Kraków 1863, s. 34—38.

rusa. T. Wojciechowski<sup>10</sup> i Wł. Semkowicz<sup>11</sup>, w swoich pracach o Świradzie, korzystali z materiałów zanotowanych przez Morawskiego, przyjmując, że bogactwo tradycji miejscowej w łączności z wiadomością Długosza, dają dostateczną podstawę do przyjęcia, że Świrad istotnie działał w tych stronach.

Między materiałem ściśle źródłowym, a wiadomościami czerpanymi z legend i tradycji zachodzi duża dysproporcja. Jednak wiadomości przekazane przez tradycję zazębiają się ze źródłami, które są skąpe. Skłania mnie to do przyjęcia podziału materiału według terytorium, do którego się on odnosi. Omawiając równocześnie wzmianki źródłowe, tradycje lokalne, ślady kultu itp., pragnę w ten sposób przedstawić czytelnikowi jak największy materiał, związany z poszczególnymi etapami działalności Świrada.

\*  
\* \* \*

Na ziemiach polskich najbogatsze materiały w źródłach, zapykach i podaniach zachowały tereny po obu stronach średniego i dolnego Dunajca i tu najsilniej zakorzeniła się tradycja Świrada.

Niewiele powyżej Czchowa, wśród niezwykle pięknych wzgórz, przeciętych krętą doliną Dunajca, przelamującego się przez lesiste grzbiety Karpat, leży miejscowość Tropie, która do dziś przechowuje tradycję, że tu właśnie miał swą pustelnię mnich Świrad. Istniały tu także legendy, sięgające dawniejszych jeszcze czasów. Lud miejscowy opowiadał np., że tu, gdzie jest pustelnia i stoi kościół św. Świrada, był niegdyś gaj pogański i pogańska świątynia<sup>12</sup>. Na drodze z pobliskich Witowic do Rożnowa wznosi się wzgórze, które jeszcze około r. 1930 ludzie nazywali Górą Świętego Gołka. Według gospo-

<sup>10</sup> T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, Warszawa 1951, s. 72—78.

<sup>11</sup> W. Semkowicz, *Andrzej Swierad*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 100—101.

<sup>12</sup> [W. Demetrykiewicz], *Dunajcem z niziny nadwiślańskiej w Tatry*, Kraków 1911, s. 58.

darzy z Tropia miało to być przekręcone imię księcia Świętopelka, władcy tej krainy, który tutaj miał zamiar wybudować zamek. W Rożnowie znów istniała skala nisko zwisająca nad ostrym zakrętem Dunajca, która nosiła nazwę Kamienia Świętopelka<sup>13</sup>. Okolica zatem, w której niegdyś osiadł Świrad, jeszcze w początkach XX wieku zachowała w podaniach ludu elementy, które mogłyby świadczyć o przetrwaniu tu jakichś śladów związku z Wielkimi Morawami.

Z historyków polskich pierwszy pisał o Świradzie Długosz. Poświęcił on Świradowi w swojej *Historii* pod rokiem 998 osobny ustęp, w którym pisze, że w tych czasach dwóch było ludzi, wybijających się niezwykłym życiem. Jednym z nich był Świrad, który nad Dunajcem, niedaleko miasta Czchowa miał pustelnię w grocie pod skalą. Nie tylko prowadził on życie pustelnicze, ale przez wiele lat nauczał lud okoliczny. Drugim był Benedykt, również wiodący życie anachorety. Oba opuścili Polskę, ażeby udać się do Panonii, do klasztoru św. Benedykta u stóp góry Żelaznej, gdzie opatem był Astryk<sup>14</sup>.

Wiadomość Długosza ma zasadnicze znaczenie, odnosi się

<sup>13</sup> Relacje powyższe otrzymałem od p. Michaliny Nowakowej, której na tym miejscu serdecznie dziękuję za ofiarną pomoc w zbieraniu materiałów dotyczących św. Świrada i św. Urbana. Informacji o nazwie góry Świętopelka udzielił gospodarz z Tropia, Jan Saratowicz.

<sup>14</sup> J. Długosz, *op. cit.*, s. 158: „Duo viri ea tempestate insignes vita et exemplo ac conversatione floruerunt: Swiradus qui ad fluvium Dunayecz prope Opidum Czchow in Cracoviensi dioceso heremitorium sub rupe, quod et in hanc diem cernimus, habitaret et in quo per annos plures Christo militaverat, et Benedictus ambo anachoreticam ducentes vitam, ex Polonia egressi intraverunt Pannonias et in cenebio Sancti Benedicti ad radicem montis ferrei sub abbate Asterico militantes, Swiradus, qui et Zorardus, confessionis decus asperitate vite promeruit, Benedictus sanguine fuso laureola martiri coronatus”.

A. Semkowicz (*Krytyczny rozbiór „Dziejów Polski” Jana Długosza*, Kraków 1887, s. 67) stanął na stanowisku, że Długosz musiał mieć także nie znane nam dziś źródło, które posłużyło mu do napisania tej wiadomości. Opinia Semkowicza wydaje mi się słuszna, gdyż wiadomość Długosza o miejscu pustelni i działalności Świrada pod Czchowem oraz o dacie udania się Świrada do Węgier w r. 998 nie znajduje się w żadnym znanym nam źródle.

bowiem do pobytu Świrada w Polsce i wskazuje jedno z miejsc, gdzie Świrad w Polsce przebywał. Źródła węgierskie podają jedynie, że Świrad z Polski przybył.

Z analizy przekazu Długosza wynika, że autor znał oba źródła węgierskie, wymienia bowiem Mons ferreus i Astryka, o których mowa w *Vita Stephani regis (maior)* ale nazywa Świrada także Zoerardem, a więc imieniem, jakiego użył w swoim *Zywocie* Maurus. Długosz postawił znak równania między Świradem z pustelni pod Czchowem, a Andrzejem *de terra Poloniensi*, o którym mowa w *Vita Stephani Regis (maior)* oraz Zoerardem, znanym z *Zywota Maurusowego*<sup>15</sup>, i to stanowi pierwszą zasadniczą wartość wiadomości Długosza.

Długosz w swojej relacji dał także świadectwo, że za jego czasów, a więc w połowie XV w., pod Czchowem pokazywano pustelnię, w której żył Świrad. Nie ma żadnej wątpliwości, że chodzi tu o Tropie, tym więcej, że Długosz podaje taką nazwę tej miejscowości, jaka wówczas była w użyciu: Sanctus Swiradus<sup>16</sup>. Długosz zatem nie tylko potwierdza od strony polskiej przekazy źródeł węgierskich, że Świrad do Panonii przyszedł z Polski, ale wskazuje także jedno z miejsc, gdzie Świrad w Polsce przebywał, a miejscem tym był Św. Świrad objęty późniejszą nazwą wsi Tropie.

Nie wiadomo, czy rok 998, pod którym Długosz zapisał wiadomość o Świradzie, rozumiał on jako datę pobytu Świrada w pustelni pod Czchowem, czy wyjścia Świrada i Benedykta do Panonii. Analiza źródeł węgierskich skłoniła mnie do przyjęcia r. 997, jako daty przybycia Świrada i Benedykta do opata

<sup>15</sup> Patrz przyp. 2 i 3. Maurus, lokalizujący naszego eremita na Zoborze koło Nitry, nazywa go Andreas Zoerardus, ale miejscowa ludność słowacka zna go pod imieniem Sverad, a więc tym samym co polski Świrad, co jest jeszcze jednym dowodem tożsamości postaci eremity występującego na terenie Panonii, ziemi Nitrzańskiej i terenów naddunajskich.

<sup>16</sup> *Liber Beneficiorum Diocesis Cracoviensis*, Kraków 1863—1864, t. II, s. 348: „Sanctus Swiradus — Villa habens ecclesiam parochialem muratam in se Sancto Swirado alias Zorawdo dicatam...”. Nazwa ta jest w *Liber Beneficiorum* powtórzona kilkakrotnie.

Astryka w Panonii. Rok podany przez Długosza jest bardzo zbliżony do tej daty, a w każdym razie mieści się w okresie, jaki dla działalności Świrada dał się ustalić.

Nie da się stwierdzić, czy Długosz podał swą wiadomość na podstawie silnie ugruntowanej w Polsce tradycji Świrada, czy też — jak należy raczej przypuszczać — miał do tego podstawę w dokumentach. W każdym razie przy swej wiadomości Długosz nie zapisał „*ut fertur*”, jak to często czynił, dlatego przyjąć należy, że podał ją na podstawie posiadanych danych konkretnych. Pobyt Długosza w Nowym Korczyniu koło Opatowca, w Melsztynie nad Dunajcem, czy w Nowym Sączu mógł dać mu okazję do zapoznania się nie tylko z przejawami istniejącej w tych okolicach żywej tradycji Świrada, ale i z dokumentami, zawierającymi wiadomości o Świradzie, jakie na tych terenach mogły się do jego czasów dochować. Jadąc dwukrotnie na Węgry, czy zmierzając do Nowego Sącza Długosz przeprawiał się przez Dunajec prawdopodobnie właśnie w Tropiu, którądy wówczas wiodła droga. Wiarogodność zatem przekazu Długosza jest silnie ugruntowana.

Najstarszym znanym nam dokumentem, który wymienia nazwę miejscowości Święty Świrad jest przywilej Władysława (Łokietka), księcia krakowskiego i sandomierskiego, z dn. 25 lutego 1307 r., nadający wieś Dzierżeninno Gniewomirowi, nazywanemu w tym dokumencie: *heres de Scto Sveradio*<sup>17</sup>.

Następne z kolei dokumenty, wymieniające nazwę Św. Świrad, to wykazy świętopietrza z lat 1325 do 1346<sup>18</sup>, podające tę nazwę w brzmieniu: *Sct. Sweradius*.

W najdawniejszych z zachowanych ksiąg czchowskich, od r. 1400 poczynając, natrafia się na nazwę tej miejscowości w brzmieniu: *Sanctus Swiradius*<sup>19</sup>. Długosz w *Liber Beneficio-*

<sup>17</sup> Dokument ten nie był opublikowany; ponieważ zawiera najstarszą ze znanych nam wzmianek o nazwie miejscowości Św. Świrad, przytaczam go w całości w aneksie II.

<sup>18</sup> J. Płaśnik, *Acta Camerae Apostolicae* (Mon. Pol. Vat. t. I, Kraków 1913, s. 145, 324, 370 i 384).

<sup>19</sup> W. A. P. Kraków, *Acta Terrestria Czchoviensia, inscriptiones et decreta*. T. I, 1399—1410, s. 19 pod datą 19 VIII 1400 *Michael rector ecclesiae de Sancto Swirado*.

rum, jak już wspomniano, wielokrotnie wymienia tę nazwę, np.: *villa Sanctus Swiradus*, lub *ecclesia Sancto Swirado alias Zorawdo dicata*.

W samym Tropiu, w najstarszej jaka się zachowała księdze metrykalnej z lat 1616—1668<sup>20</sup> występuje jeszcze wielokrotnie nazwa miejscowości: Świrad (pisana przeważnie *Suirad* lecz także i *Swirad*) lub *S. Swirad*, a także *Villa Swirad* lub *Villa S. Swiradi*. Nazwa ta występuje równocześnie z nazwą wsi Tropie (lub: *Villa Tropie*). Plebani używają tytułu: *Plebanus in Tropie*, lub *Plebanus ad Sanctum Suiradum*, a także łącznie: *Plebanus ad Sanctum Suiradum in Tropie*.

Utrzymująca się do końca XVII w. nazwa miejscowości Św. Świrad nie ma charakteru patronimicznego. Nazwa zatem wywodzi się bezpośrednio od imienia eremity, może od jego pustelni, a najprawdopodobniej została nadana osadzie od wezwania pod jakim zbudowany był kościół, obok którego osada wyrosła. Romańskie ślady budowy, zachowane w murach kościoła — o czym będzie mowa później — pozwalają przyjąć, że istniał on już co najmniej od połowy XIII wieku. Skąd jednak wziął się kościół i to murowany w tych stronach? Nie związany bezpośrednio z żadnym grodem, choć postawiony opodal uczęszczanej drogi, w miejscu, które nie było punktem centralnym okolicy gęsto zasiedlonej, pozornie nie tłumaczy się. Uzasadnia to jedynie wezwanie, pod którym go wystawiono, a które przemawia za prawdziwością lokalnej tradycji: tu Świrad miał swą pustelnię i dlatego tu właśnie na jego cześć wzniesiono okazały, jak na ówczesne czasy, kościół. Zatem czy najpierw powstała osada, biorąca nazwę od tu znajdującej się pustelni Świrada, a przy niej wystawiono kościół dla uczczenia eremity, czy też najpierw powstał kościół pod wezwaniem świętego Świrada, a obok niego wyrosła osada przejmując nazwę od kościoła — w obu wypadkach istnienie już w XIII w. kościoła i osady nazwanych imieniem Świrada, może być przyjęte za dowód tego, co zapisał Długosz, że Świrad był tu istotnie.

<sup>20</sup> Archiwum parafii św. Świrada w Tropiu.

O początkach kościoła św. Świrada nie mamy wiadomości źródłowych. Wersja, że kościół ten powstał już w XI wieku, nie ma na razie uzasadnienia — chyba, że potwierdzą to zamierzone w najbliższej przyszłości badania archeologiczne.

Proboszcz Tropia, ks. Jędrzej Solarczyk, w r. 1865 w podpisie pod ryciną, przedstawiającą kościół w Tropiu, podał, że: „około r. 1090 Osmar z Wojśławic wyfundował kaplicę, którą z laty potomkowie tegoż przez przymurowanie w obecny kościół zamienili”<sup>21</sup>. Wiadomość tę powtórzył J. Sygański<sup>22</sup>, a za nim prawdopodobnie została ona przytoczona w *Słowniku Geograficznym*<sup>23</sup>. Podstawą do tej wiadomości była niewątpliwie mylna interpretacja zapiski na okładce wspomnianej już księgi parafii tropkiej: *Liber copulatorum et natorum* z lat 1616—1668. Zapiska ta znajdowała się na wewnętrznej tylnej stronie okładki. Po konserwacji księgi, przeprowadzonej w r. 1957, zapiska znajduje się obecnie na jej ostatniej karcie. Ponieważ nie była ona nigdzie opublikowana, przytaczamy ją w pełnym brzmieniu w aneksie niniejszej pracy.

Okladka, na której znajdowała się ta zapiska, podobnie jak i cała księga, w chwili gdy ją otrzymałem, była niestety silnie uszkodzona przez korniki, tak że tekst jest miejscami niekompletny. Charakter pisma i atrament wskazują na to, że zapiska dokonana była przez plebana Jakuba Kazimierza, który prowadził księgi parafialne między 1616 a 1640 rokiem. Autor wymienia niemal przy każdej wiadomości źródła, skąd ją zaczerpał: powołuje się na Cromera, Miechowitę oraz na akta czchowskie, o których wspomina, że w Czchowie ich już nie ma.

Nie zajmując się tutaj wiadomościami nie związanymi z postacią Świrada, względnie z kościołem św. Świrada w Tropiu, zatrzymam się na tej części zapiski, która bezpośrednio łączy się z tematem niniejszej pracy. Zawiera ona następujące wia-

<sup>21</sup> Album kościołów i kaplic dekanatu bobowskiego, 1865 (Archiwum Diecezji Tarnowskiej).

<sup>22</sup> J. Sygański, *Nowy Sącz, jego dzieje i pamiątki dziejowe*. Nowy Sącz 1892, s. 6, przyp. 3.

<sup>23</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1892, t. XII, s. 502—503.

domości: Gniewomir z Tropsztyna (względnie Tropia) miał syna Gryrada (Gerarda?) inaczej Świrada, który był biskupem augierskim. Zabity przez Węgrów, został on kanonizowany przez papieża. Na jego to pamiątkę został zbudowany w Tropiu kościół, czego dowodem uposażenie tegoż kościoła w r. 1240. A dalej: Gniewomir pochodził z Lusławic i Kończysk, z czego wynika, że św. Świrad był z tych tu Kątów, („natione de Kończyska”), z rodu Osmorogów spod Zakliczyna, gdyż tu mieszkał koło miasta Czchowa, czyli w Tropiu, gdzie jest kościół św. Świrada, o czym pisze w swojej kronice Długosz i inni pisarze. Tyle podaje zapiska.

Ponieważ jest rzeczą bezsporną, że Świrad żył w ostatnich dziesiątkach wieku X i na początku wieku XI, i że jego właśnie ma na myśli autor zapiski, bo powołuje się na Długosza, a Gniewomir, znany nam z dwóch dokumentów Łokietka, żył w wieku XIII — można od razu przesądzić, że rozumowanie autora zapiski, który chciał prawdopodobnie uświetnić ród Osmorogów i z niego wyprowadzić pochodzenie Świrada, nie jest uzasadnione. Gniewomir mógł mieć syna Gerarda alias Świrada i ten syn jego pochodził właśnie z Kończysk, z rodu Osmorogów, ale nie był to Świrad-pustelnik<sup>24</sup>. Tak

<sup>24</sup> Z imieniem Gniewomira z rodu Osmorogów-Gerałtów spotykamy się w kilku dokumentach z wieku XIII i XIV (r. 1250 — *Kodeks Malop. dypl.*, t. II, s. 81; r. 1258 — *Kodeks dypl. Katedry Krakowskiej*, Kraków 1874, nr 59, s. 76; W. A. P. Kraków, r. 1307 — Zb. Lanckorońskich A. L. 2). Gniewomir ten w dokumencie Władysława Łokietka z r. 1329 wymieniony jest jako jeden z synów Wojśława z Lusławic (*Kodeks dypl. Malop.*, t. I, s. 182). Ten to Wojśław na Lusławicach wymieniony jest w akcie z r. 1222 (*Kodeks dypl. Katedry Krak.*, t. I, r. 1874 nr 14, s. 19/20), a zatem zanotowana w zapisce tropkiej wiadomość o Gniewomirze z Lusławic, żyjącym w połowie XIII w. znajduje całkowite potwierdzenie w źródłach.

Również inne osoby, wymienione w zapisce tropkiej, jak Pasko, czy Tomisław, występują w dokumentach z XIII i XIV w.

Lusławice, a raczej ich część, weszły w XVI w. w skład Zakliczyna, czyli autor zapiski tropkiej mógł w XVII w. użyć określenia, że ród Osmorogów pochodził spod Zakliczyna. Rękopis Bibl. Jag. nr 3407, f. 4v potwierdza również, że Gerałtowie w XV wieku dziedziczyli także Kończyska.



więc zapiska w Tropiu stała się powodem powstania mylnej wersji, jeszcze dziś powtarzanej, że św. Świrad pochodził z Kończysk koło Zakliczyna<sup>25</sup>.

Podaje dalej zapiska, że Świrad był biskupem augierskim, został przez Węgrów zabity, a przez papieża kanonizowany. Jednak Maurus opisał szczegółowo śmierć Świrada, dzięki czemu wiemy, że nie był on zabity przez Węgrów. Pomyłkę autora notatki tropskiej tłumaczyć może fakt, że wiele lekcji mszalnych podawało Świrada łącznie z Benedyktem, obu jako *martyres*, przy obowiązujących szatach liturgicznych w kolorze czerwonym.

Zastanawia jednak nazwa „biskup augierski”. Miasto Agria (słowiański Jagier — dzisiejszy Eger) należało do państwa Bolesława w okresie, kiedy działał Świrad<sup>26</sup>. Bolesław w układach gnieźnieńskich uzyskał prawo do prowadzenia misji i zakładania biskupstw. Píše Gall o Bolesławie: „Ludy zaś sąsied-

O rodzie Osmorogów-Gerałtów pisał Wł. Semkowicz w pracy: *O początkach rodu Geraltów i fundacji klasztoru norbertanów w Brzesku* („Miesięcznik Heraldyczny” r. II, nr 2, Lwów 1909, s. 18—23). Semkowicz nie wspomina w swej pracy o zapisce na księdze parafialnej w Tropiu, prawdopodobnie nie znał jej. Praca Semkowicza nie wyczerpuje dostępnego dziś na ten temat materiału. Tematem tym zajmował się również L. Pierzchała (*Pierzchałowie-Gieraltowie*, „Miesięcznik Heraldyczny”, r. XV, Warszawa 1936, s. 170—174, oraz: *Gieraltowie współfundatorami klasztoru brzeskiego*, tamże, r. XVII, Warszawa 1938, s. 78, a wreszcie: *Pochodzenie Gieraltów-Osmorogów*, tamże, s. 7), prace jego jednak budzą poważne zastrzeżenia.

<sup>25</sup> W. Semkowicz, *Andrzej Świerad*, P. S. B.

<sup>26</sup> *Kronika węgiersko-polska* (MPH, t. I, s. 505), pisząc o ugodzie Bolesława Chrobrego ze Stefanem, zawartej pod Ostrzyhomiem i określając południowo-wschodnie granice ówczesnych posiadłości Bolesława, notuje: „*dein in Agriensem civitatem ibant...*”. Agria jest znana jako jeden z ośrodków słowiańskich jeszcze przed najazdem Węgrów, ale najdawniejsze jej dzieje nie są dotychczas dostatecznie zbadane. Przedwojenni historycy węgierscy przyjmowali, że Stefan założył tu biskupstwo w r. 1099, na podstawie dokumentu, który budzi jednak wątpliwości. Użyte w *Kronice* określenie „*civitas*” mogło by ewentualnie świadczyć o tym, że Agria była wówczas siedzibą władzy terytorialnej i biskupstwa. Do sprawy tej powracam w szkicu, poświęconym pobytowi Świrada na terenach dzisiejszej Słowacji.

nie barbarzyńskie, które zwyciężał... brał w karby w celu rozszerzenia prawdziwej wiary. Ponadto także własnym kosztem stawiał kościoły i ustanawiał u pogan z całą okazałością biskupów...”<sup>27</sup>. Można by zatem przyjąć, że i te tereny, gdzie leżała Agria, należały do tych, o których píše Gall. Mógł Bolesław tutaj także osadzić biskupa misyjnego, którym mógł być Świrad. Jest to tylko hipoteza, oparta jak na razie wyłącznie na zapisce i tradycji tropskiej.

Wracając do zapiski tropskiej, można wyciągnąć z niej wniosek następujący: po zniszczeniu aktów kościoła tropskiego przez arian, pleban tegoż kościoła pragnął ustalić na piśmie uposażenia, jakie kościołowi były niegdyś nadane. Musiał wiedzieć — bądź to z zapisek w księgach parafialnych dawniejszych, zanim te uległy zniszczeniu, bądź też od miejscowych ludzi — jakie i z jakiego tytułu kościół tropski miał uposażenia. Wiedział również, że uposażenia te były notowane w aktach, a nawet może oblatowane w księgach czchowskich, może nawet sam te akta widział. Ale w chwili, gdy notował na okładce nowo założonej księgi parafialnej w Tropiu zapisy na kościół, odnośnych akt w Czchowie już nie było. Pleban Jakub píše, że szukać ich należy na zamku krakowskim, sądzić jednak trzeba, że były one wówczas raczej wśród akt kancelarii biskupiej, która znajdowała się wtedy przy katedrze na Wawelu. Podając jako dokładne daty zapisów na kościół w Tropiu rok 1240 i 1284, z powołaniem się, że pochodzą one z aktów czchowskich, pleban Jakub podał najdawniejsze daty istnienia kościoła, jakie znamy. Fakt istnienia w kościele śladów budownictwa romańskiego wspiera silnie wiarygodność relacji plebana Jakuba. Zapisana natomiast na księdze tropskiej data r. 1090 nie wiąże się w sposób widoczny z kościołem w Tropiu, powoływanie się zatem na nią, jako na datę wystawienia kościoła, jak to uczynił ks. Solarczyk, a za nim J. Sygański, *Słownik Geograficzny*, i inni — jest bezpodstawne.

Od wieku XIV wiadomości źródłowe o kościele św. Świ-

<sup>27</sup> *Monumenta Poloniae Historica, Nova Series* t. II, *Galli Anonymi Cronica...*, Kraków 1952, s. 30.

rada mnożą się. Mają one swoją wymowę, dlatego warto ważniejsze z nich przytoczyć.

Pierwsza wiadomość źródłowa, jaka zachowała się o kościele św. Świrada w Tropiu, znajduje się w cytowanych już wykazach świętopietrza z r. 1325—27, 1332 i 1346. Fakt, że w wykazach tych jest wymieniony pleban Stanisław, świadczy o tym, że jest to kościół parafialny.

O renowacji i rozbudowie kościoła w wieku XIV dowiadujemy się ze sporządzonego w XVII wieku odpisu aktu z r. 1347, w którym dziedzic wsi Tropie Petrazjusz Brandisch wymienia m. in. uposażenie plebana (rektora) kościoła św. Świrada<sup>28</sup>.

W latach 1400—1408 proboszczem kościoła św. Świrada był Michał z Lusławic herbu Geralt<sup>29</sup>, a więc z tej rodziny, która w XIV wieku pisała się także: *de Scto Sveradio*.

Długosz w *Liber Beneficiorum* podaje, że właścicielem kościoła jest pleban (ok. 1470 r.). Biorąc pod uwagę rozległość parafii i świadczenia z różnych miejscowości, trzeba przyjąć, że parafia ta za czasów Długosza była duża i zasobna<sup>30</sup>. Potwierdzają to zachowane w archiwach katedry krakowskiej *Libri relaxationum* z lat 1527, 1539, 1561 i 1577.

Z dalszych dziejów kościoła wiemy, że w drugiej połowie XVI wieku zawiładnęli nim arianie, przy czym kościół został

<sup>28</sup> Dokument znajduje się w Archiwum diecezjalnym w Tarnowie, w tece „Tropie”, opatrzony jest sygnaturą: Ad S: Nro 4 ex 21. Jest to prawdopodobnie odpis, który został sporządzony — jak wskazuje na to charakter pisma — w XVII w. Dotyczy on uposażenia plebana (rektora) w Tropiu przez dziedzica wsi Tropie, dzięki któremu: „...aspecta magna ruina ecclesiae... fundata est ecclesia murata tituli S. Swieradi, sub monte seu Skala...”. Dokument budzi wątpliwości. Może był sporządzony ad usum któregoś z plebanów, pragnących uzasadnić swoje uposażenie. Dla nas ważna jest jednak tylko przekazana przez ten dokument wiadomość o rekonstrukcji kościoła w wieku XIV, co potwierdza architektura zachowanych fragmentów gotyckich.

<sup>29</sup> W. A. P. Kraków, *Acta terrestria Czchoviensia*, t. I, s. 20/32.

<sup>30</sup> *Liber Beneficiorum*, l. c. oraz s. 124, 254 i inne. F. Pawiński, *Małopolska*, t. III, s. 140, na podstawie spisu z 1581 r. wymienia 18 miejscowości, które należały do parafii w Tropiu.

zdeprawowany<sup>31</sup>. Stare księgi kościelne i sprzęt liturgiczny zabrano. Kiedy po usunięciu arian księgi i sprzęt wróciły do kościoła, były one w znacznym stopniu zniszczone, jest natomiast rzeczą niezwykle ciekawą, że odnawiając zniszczone szaty liturgiczne przerabiano je „na sposób rzymski”<sup>32</sup>, skąd wniosek, że pierwotnie były wykonane w inny sposób, jakby na użytek innej liturgii. Kościół wrócił w ręce parafii kato-

<sup>31</sup> *Acta visitationum* V, Tylicki — Januszowski... Decanatus sandecensis et Novi Fori, 19 V — 19 IX 1608, Tropie Villa, s. 96—99. Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie.

Do wypadków tych nawiązuje relacja Marcina Baroniusza z Jarosławia (*M. Baronius Jaroslaviensis Clericus: Quatuor Fratrum Polonorum Eremitarum Camaldulensium Confessorum... Pars secunda*, Kraków 1609, s. 28), który podał, że gdy w dniu św. Świrada, 16-go lipca 1569 r., wierni zebrali się w kaplicy, napadli na nich heretycy. Lud zgromadzony w kaplicy zaczął wzywać pomocy św. Świrada, a wówczas święty zjawił się nagle z kijem ognistym w dłoni i odegnał napastników, wielu z nich na śmierć porażając. Inni, widząc tak wielki cud, nawrócili się. Stopa świętego pozostawiła wówczas swój ślad na glazie krzemienym leżącym obok kaplicy. Baroniusz nie napisał, że działo się to w Tropiu, ale okoliczności opisywane przez niego wskazują, że opowiadanie to może dotyczyć Tropia. Fakt opuszczenia przez Baroniusza nazwy miejscowości gdzie się to działo świadczy, że opowiadania tego nie spisał na miejscu w Tropiu, podobnie jak nie bezpośrednio z miejscowości Św. Just zacytował dane do życiorysu pustelnika Justa. Relacje o tych pustelnikach doszły do niego drogą pośrednią, a ponieważ dotyczą one przede wszystkim cudów, jakie im przypisywano, nasuwa się przypuszczenie, że relacje te zbierano dla uzasadnienia kultu polskich świętych i przesyłano je do Watykanu wobec dążenia kilku kolejnych papieży XV i XVI wieku do uporządkowania spraw kanonizacyjnych. Przebywający w Rzymie Baroniusz, którego Klemens VIII papież w l. 1591—1605, i biskup krakowski B. Maciejowski (op. cit. I, s. 4) zachęcali do pisania żywotów świętych polskich, korzystał z materiałów, znajdujących się w Rocie rzymskiej, czemu daje nawet wyraz w glossie na s. 31. Na pracę, która m. in. zamieszcza żywot Justa, uzyskał Baroniusz imprimatur w Rzymie w r. 1602.

<sup>32</sup> *Acta visitationum*, j. w.: „...cassulae omnes ad Romanum morem conformentur...”.

lickiej 6 X 1603 r.<sup>33</sup>, wymagał jednak odrestaurowania, po dokonaniu czego został ponownie konsekrowany w r. 1611<sup>34</sup>.

Dalsze dzieje kościoła dają się już łatwo śledzić. To, co z tych dziejów przytoczyliśmy na podstawie zapisek i wzmianek źródłowych, znajduje potwierdzenie w zachowanych fragmentach architektury kościoła. Kościół św. Świrada jest jednawowy z węższym prostokątnym prezbiterium. W nawie znajdują się odrzwia z portalem ostrołukowym, a do prezbiterium na wysokości pierwszego piętra przylegają dwie celki o cechach architektury gotyckiej, podobnie jak kilka innych fragmentów budowy (dwa ostrołukowe okna od południa, portal od północy), czy ornamenty rzeźbione zachowane w kościele. Pochodzą one zapewne z czasów przebudowy kościoła, dokonanej przez Brandischa. Ale w prezbiterium i tarczy, w dolnych partiach kościoła, znajdują się fragmenty konstrukcji z ciosu, które mają cechy budownictwa romańskiego<sup>35</sup>, a więc pochodzą z okresu wcześniejszego. Fragmenty te przemawiają silnie za prawdziwością tych zapisek plebana Jakuba, w których już pod datami 1240 i 1284 zapisał on nadania na kościół św. Świrada. Jednak prezbiterium i fundamenty (a wiadomo np., że pod kościołem znajdują się zamurowane grobowce) nie zostały jeszcze zbadane, zatem archeologowie i historycy sztuki nie mieli możliwości wypowiedzieć się co do czasu powstania najstarszych fragmentów istniejącego dziś kościoła.

Omawiając historię kościoła, nie można pominąć faktu, że Długosz, pisząc o pustelni pod Czchowem, wymienia w związku z nią tylko Świrada. O Benedykcie wspomina jedynie, że wiódł on także życie pustelnicze, nie podaje jednak, gdzie to miało

<sup>33</sup> Akt objęcia kościoła opuszczonego od dłuższego czasu po zniszczeniu go „przez heretyków”, przez Krzysztofa Zdychowicza, kanonika bobowskiego i proboszcza wielogłowskiego (uwierzytelniony odpis z aktów bpa Pawła Dębskiego w archiwum parafii w Tropiu).

<sup>34</sup> W r. 1611 konsekrował ten kościół ponownie Tomasz Oborski, sufragan krakowski (Archiwum Diecezj. w Krakowie, Acta visitationum z roku 1768 dekanatu bobowskiego, t. 49, s. 2).

<sup>35</sup> Wg opinii udzielonej mi łaskawie przez prof. L. Kalinowskiego.

miejsce. Od najstarszych dokumentów z początku XIV w., poprzez duży zbiór akt, dokumentów i zapisek, aż po zachowane księgi metrykalne parafii z XVII w. — wszędzie kościół figuruje jedynie pod wezwaniem św. Świrada. Jego to wyłącznie święto obchodzono w dniu 16 lipca. Dziś kościół jest pod wezwaniem św. Świrada i Benedykta. Zmiana wezwania zaszła jednak nie wcześniej niż w wieku XVIII, ale nie znalazłem jak dotąd dla niej podstaw formalnych.

Kościół poświęcony pamięci św. Świrada nie stoi ściśle na miejscu jego dawnej pustelni. Pustelnia ta, o której pisał Długosz, znajduje się niespełna 1 km na północny wschód od kościoła, w lesie, który był częścią „puszczy Świrada”, ciągnącej się aż po Zakliczyn i Rzezawę<sup>36</sup>. Pustelnia znajduje się w skale z zagłębieniem, które miało być lożem Świrada. Dziś obudowana jest kaplicą z XVIII wieku. Tu 16 lipca odbywają się uroczystości ku czci św. Świrada, które jeszcze przed kilkunastu laty ściągały wielotysięczne rzesze.

Na skłonie wzgórza, przez które wiedzie droga z pustelni do kościoła, znajduje się źródelko, z którego Świrad miał czerpać wodę. Źródelku temu ludność okoliczna przypisywała własności lecznicze. U podnóża kościoła, na stromym stoku spływającym ku Dunajcowi, rośnie bardzo stary dąb, który według legendy miał się sam otworzyć, by Świrad mógł w nim znaleźć schronienie. O przywiązaniu ludności okolicznej do tradycji pustelnika Świrada świadczy fakt nadawania dzieciom chrzczonym w okresie lipca imienia Świrad. Zwyczaj ten, którego liczne dowody notują zachowane od początku XVII w. księgi metrykalne, zachował się po dzień dzisiejszy, z tym jedynie, że obecnie dzieci chrzczone są podwójnym imieniem: Andrzej Świrad.

Jest rzeczą charakterystyczną, że pustelnik ten w Tropiu znany był od najdawniejszych czasów jedynie pod imieniem Świrad. Świadczy o tym zarówno wezwanie kościoła pod tym imieniem, nazwa miejscowości Św. Świrad, nazwa puszczy świradowej, a wreszcie wspomniany już zwyczaj nadawania

<sup>36</sup> Sz. Morawski, *Arianie Polscy*, Lwów 1906, s. 50.

dzieciom imienia Świrad. Ponieważ wiemy z Maurusa, że imię Andrzej otrzymał Świrad, przystępując do wspólnoty klasztornej na Zoborze koło Nitry, nieobecność imienia Andrzej w Tropiu potwierdza silnie przekaz Długosza, że Świrad najpierw był w pustelni tropskiej, a w Panonii i Nitrze przebywał dopiero później.

Łączność Świrada, pustelnika tropskiego, z terenami zakarpackimi, a zwłaszcza z Nitrą, występuje w dwóch legendach. Jedną z nich zapisana jest w aktach wizytacji archidiakona sądeckiego, J. Januszowskiego z roku 1608<sup>37</sup>. Mówi ona, że jeden z biskupów węgierskich co roku przysyłał plebanowi w Tropiu dar w postaci zaprzęgu koni, z wozem naladowanym ośmioma beczkami wina, pięknym przyodzieniem woźnicy i biczem bogato ozdobionym srebrem. Wszystko to pozostawiano plebanowi św. Świrada, a woźnica, który te dary przywoził, piechotą powracał do swego pana. Wizytator z 1608 r. dodaje, że „wszystko to obecnie ustalo”.

Podanie to opowiadał lud miejscowy jeszcze w XIX wieku. Zapisał je Żegota Pauli<sup>38</sup>, dodając, że wino to do Tropia przywożono z Nitry, z winnicy, którą św. Świrad zasadził własnymi rękami<sup>39</sup>, a którą zniszczyli heretycy. Przytacza je także Szczęsny Morawski<sup>40</sup>, jednak w wersji nieco zmienionej: że na dar składał się wóz z końmi i osiem beczek wina, ale woźnica powracał do siebie na jednym koniu i z batem. Znalazł się jednak jeden chciwy pleban, który nie tylko konia zabrał woźnicy, ale nawet kazał mu zostawić bat srebrem zdobiony, a samego puścił do domu na piechotę. Od tego czasu zaprzęg węgierski z darami przestał pokazywać się w Tropiu.

Legenda zapisana przez Szczęsnego Morawskiego podaje jeszcze, że „to wino przysyłają Węgrzy Polsce, jako dług i do-

<sup>37</sup> Acta visitationum, jak w przyp. 31.

<sup>38</sup> Rps Bibl. Jagiellońskiej 5373, s. 201.

<sup>39</sup> O winnicy w Nitrze zasadzonej przez Świrada pisze Baroniusz, op. cit. cz. I, s. 30. Żegota Pauli mógł lokalną tropską legendę o woźnicy węgierskim połączyć z wiadomością zaczerpniętą z Baroniusza, ale nie jest to pewne. Tradycja ta mogła bowiem zachować się również w Tropiu.

<sup>40</sup> Sz. Morawski, *Sądcczyzna*, t. I, s. 35.

browolny obowiązek wdzięczności za tak pobożnego świętego biskupa stamtąd rodaka”. Ten fragment podania przytoczonego przez Morawskiego łączy się z omówioną powyżej zapiską w księdze parafii tropskiej z lat 1616—1668, która podaje, że Świrad był biskupem augierskim.

W ścisłym związku z pobytem Świrada w Tropiu jest istniejąca do dzisiaj żywa tradycja miejscowa, podająca, że na pobliskich wzgórzach mieli swoje pustelnie towarzysze i uczniowie Świrada, św. Just i św. Urban, a nieco dalej na północ miało przebywać siedmiu mnichów, także uczniów Świrada. Ażeby zatem obraz sprawy świradowej nad Dunajcem był pełen, trzeba zebrać możliwie pełny materiał także odnośnie tych jego legendarnych towarzyszy. Uporządkowanie tego materiału i poddanie go analizie rzuci dalsze światło na działalność Świrada w Polsce południowej oraz wzbogaci zespół wiadomości o historii i rozwoju tej ziemi, przez którą w czasach pierwszych Piastów biegł główny szlak między Polską a Węgrami.

Na południe od Tropia, na lewym brzegu Dunajca, wznosi się wysokie wzgórze, zwane Justem. Na wzgórzu tym stoi drewniany kościółek pod wezwaniem św. Justa. Kościółek dzisiejszy stoi na miejscu kościoła starszego, prawdopodobnie z XV w., a ten znów według tradycji miał stać na miejscu kościoła jeszcze dawniejszego, zniszczonego przez Tatarów w r. 1259. Kościół pierwotny miał być wzniesiony na miejscu, gdzie znajdowała się niegdyś pustelnia św. Justa.

W głównym ołtarzu obecnego kościółka znajduje się gotycki obraz Matki Boskiej, bardzo czczony w okolicy, nazywany Matką Boską Justowską. W górnej części ołtarza znajduje się obraz, przedstawiający św. Justa, pustelnika w habicie, w postaci stojącej, z głową odkrytą i z książką w ręku. Obraz ten był odnowiony w r. 1677, a zatem musi być pochodzenia wcześniejszego. W kościółku stoi gotycka chrzcielnica z XVI w., według tradycji pochodząca z kościoła wcześniejszego, co świadczyć by mogło, że kościół ten choć jakiś czas był kościołem parafialnym. W portalach zachowały się również progi rzeźbione

z renesansowych nadproży dawnego kościoła. Opodal kościółka znajduje się źródło, nazwane źródłem św. Justa<sup>41</sup>.

Znajdująca się obok kościoła osada nosi nazwę Święty Just<sup>42</sup>, lub Just. Należy ona obecnie do gminy i parafii Tęgoborza<sup>43</sup>.

Trzeba od razu stwierdzić, że nie istnieje żadne źródło współczesne Justowi, które by zawierało choćby najmniejszą wzmiankę o tym pustelniku. Dopiero Marcin Baroniusz z Jarosławia napisał jego życiorys na podstawie — jak sam podaje — opowiadań ludzi z tych okolic, gdzie żył św. Just<sup>44</sup>. Jest to więc wersja legendarna, zapisana z końcem XVI w.

Baroniusz podaje, że św. Just był zakonnikiem reguły św. Romualda, uczniem i towarzyszem Barnaby. Odznaczał się niepospolitymi cnotami, był mężem uczonym, wybitnym ka-

<sup>41</sup> Z autopsji, z tablicy informacyjnej wywieszanej w kościele na Juście a opracowanej przez ks. F. Staszka, proboszcza Tęgoborzy (1916—1941) oraz z *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, t. I, Z. 10, Kraków 1951, s. 8.

<sup>42</sup> W. A. P. Kraków, *Acta Sandecensia*, t. II, s. 650 wymieniają w r. 1537 nazwę: Świętego Jodoka Wieś lub Góra (patrz s. [25] i [26]). Dokument z r. 1585 wymienia Andrzeja Tęgoborskiego, dziedzica Chomranic, Świdnika i Sw. Justa (Ossolineum, Wrocław, nr 9508 K. 28). W aktach kościoła parafialnego w Tęgoborzy znajduje się skarga Cyrillusa Chrzastowskiego z Brzezia z r. 1615 o wyrąb drzewa: „w lesie do wsi Tęgoborzy y do Świętego Justa należących...”. W parafii tej znajdują się również dokumenty z lat 1652 i 1660, w których wymieniona jest miejscowość Sw. Just, względnie Sancti Just (sic).

<sup>43</sup> We wsi Tęgoborza znajduje się kościół pod wezwaniem św. Mikołaja, który wymieniony jest, podobnie jak kościół tropski, już w wykazach świętopietrza z r. 1325 i 1327 (patrz przyp. 18).

W aktach wizytacyjnych znajduje się niezwykle ciekawa wiadomość odnośnie kościołów na Juście i w Tęgoborzy. Brzmi ona następująco: „In monte Just dicto est capella ... fertur in eodem loco fuisse quondam ecclesiam matrem ecclesie in Tegoborza...” (Archiwum Archidiecezji Krak., *Acta visitationum* z r. 1728, t. 60, s. 109). Jeśli tak było istotnie, znaczyłyby to, że kościół na Juście istniał już na przełomie XIII i XIV wieku i był znaczniejszy, niż ówczesny kościół tęgoborski.

<sup>44</sup> M. Baroniusz z Jarosławia, *op. cit.*, s. 30. Na marginesie opowiadania o św. Juście znajduje się uwaga: „ex relatione populul elusdem provinciae de vita elus”.

znodzieją i znawcą Pisma świętego. Mieszkał na górze Łobzow i tam został pochowany. Zmarł w obecności Świrada i Benedykta<sup>45</sup>.

Baroniusz, opisując jeden z cudów, jaki miał się dokonać w r. 1506 za wstawiennictwem św. Justa, powiada, że jest to: *ex antiquis monumentis eiusdem ecclesiae excerpta historia*. Posiadał więc materiały, pochodzące z kościoła, który miał znajdować się w miejscowości nazwanej przez niego „Łobzow”<sup>46</sup>. Wymienia on tę nazwę dwukrotnie: raz jako górę Łobzow nad rzeką Dunajcem, niedaleko Opatowca o 8 mil polskich od Krakowa, drugi raz jako wieś Lobsovo, leżącą na drodze *ab Opatovicio* do Sącza. W owym Łobzowie, gdzie spoczęły zwłoki Justa, jak wynikałoby z opowiadania Baroniusza, znajdował się kościół. Położenie określone przez Baroniusza mogłoby odpowiadać miejscowości Lobsov (Łobzów?) wymienionej wielokrotnie w aktach czchowskich i sądeckich w XV i XVI wieku<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> M. Baroniusz z Jarosławia, *op. cit.*, s. 30—32. Żywot Justa zaczyna się od ustępu: „Sanctus Justus confessor Christi dilectus, ordinis Camaldulensis, Polonus, discipulus Sancti Barnabae, ac socius Sanctorum Eremitarum Andreae Zeorardi et Benedicti Zuirardi, de quibus superius mansit in monte Lobsov apud fluvium Dunajec, prope Opatowic, octo a Cracovia miliaribus, honestis parentibus natus, Patre Casimiro et matre Salomea, vir religiosae vitae exemplar et decus...”. W ustępie ostatnim Baroniusz podaje, że Just zmarł w obecności Świrada i Benedykta i w tymże miejscu został przez nich pochowany: „...cum coelesti et aeterna commutavit, praesentibus Andrea et Benedicto fratribus, a quibus et Christi fidelibus honorifice est sepultus in eodem loco, Anno Domini 1007 Die 9 Julii”.

Wydawcy *Acta Sanctorum* wymieniając Justa w lipcu (Julius, t. IV, s. 123), poddają w wątpliwość wiadomość Baroniusza, który podał datę jego śmierci na 9 lipca i przenoszą dzień poświęcony jego pamięci na 12 listopada, łącząc go w ten sposób z Pięciu Braćmi Polskimi. J. B. Mittarelli i A. Costodoni, *Annales Camaldulenses ordinis sancti Benedicti*, t. I, Wenecja r. 1755, s. 247—250 i 293—299 oraz t. II, s. 81 — podają dane o Juście na podstawie Baroniusza. W *Calendarium Benedictinum* (Mettin 1935, t. II, s. 460) A. M. Zimmermann uwzględnił Justa łącznie z Barnabą w dniu 16 lipca.

<sup>46</sup> M. Baroniusz z Jarosławia, *op. cit.*, s. 32—33.

<sup>47</sup> W. A. P. Kraków, *Relationes et acta castrensia Sandecensia*, t. II,

która leżała obok Kątów, nad potokiem Biała, przy drodze, jaka wiodła ze Starego Sącza obok Justa, przez Jakubowice i Tymową. Dalej rozwidlała się ona: jedno jej odgałęzienie biegło na Bochnię, drugie na Melsztyn i Wojnicz do Opatowca nad Wisłą. Zatem mieszczanie opatowieccy, którzy według przepisanej przez Baroniusza relacji wracali ze Starego Sącza do Opatowca, musieli wędrować tą właśnie drogą. Nie udało mi się jednak, jak dotąd, znaleźć potwierdzenia wiadomości Baroniusza, że w Łobzowie istniał kościół. Albo przestał on istnieć i żaden ślad po nim się nie zachował — co wydaje mi się mało prawdopodobne, gdyż o kościele istniejącym w XVI w. jakaś wiadomość przetrwałaby — albo też był to kościół na górze Just. Mógł wreszcie autor mieć na myśli któryś z kościołów leżących w bliskim Justa sąsiedztwie, gdzie zostały złożone relikwie pustelnika, na przykład kościół św. Świrada w Tropiu. Faktem jest, że do kościoła, przechowującego relikwie Justa, wędrowali w XVI w. *cives et nobiles* opatowieccy, a istniał on za Baroniusza, skoro pisze on, że „dziś” (a więc za jego czasów) nie umie już nikt z mieszkańców wskazać miejsca w kościele, gdzie ciało Justa było złożone<sup>48</sup>.

Skrupulatność, z jaką Baroniusz rozróżnia wiadomości, które zna *ex relatione populii* od tych, które pochodzą *ex antiquis monumentis* pozwala przyjąć, że co najmniej niektóre wiadomości jego, a do takich należą opisy cudów, których doświadczyli mieszkańcy Opatowca — a co za tym idzie i wiadomości o kościele, gdzie miały spoczywać zwłoki pustelnika — oparł Baroniusz o relacje pisemne, wzięte właśnie z tego kościoła. Z treści tej pracy wynika jednak, że Baroniusz osobiście w tych stronach nie był, stąd pochodzi niedokładność określenia, gdzie znajduje się ów Łobzów, względnie kościół z grobem Justa. Gdyby bowiem Baroniusz bawił w tych okolicach, jest rzeczą nie do pomyślenia, żeby nie spotkał się np. z tak żywą tu tradycją św. Świrada w Tropiu, odległym od Justa zaledwie

z lat 1526—1538 wymieniają Łobzów na stronicach: 58, 150, 241, 326, 382, 430 i 511.

<sup>48</sup> M. Baroniusz z Jarosławia, op. cit., s. 33.

o kilka kilometrów. A Świradem Baroniusz interesował się równie silnie jak Justem. Tymczasem w pracy jego, w której odnośnie Świrada przytacza dane z *Żywota* Maurusa i różne inne szczegóły, związane z tym eremita — nie ma ani śladu tradycji tropskiej<sup>49</sup>. Podkreślić tu trzeba, że w kilka lat po spisaniu przez Baroniusza jego relacji, zarówno akta kościoła w Tropiu jak i kościołów w sąsiedniej Tegoborzy i Jakubkowicach, a przede wszystkim klasztor OO. Marków i kościół św. Justa zostały zniszczone przez arian (1605—1611)<sup>50</sup>, nie ma więc możliwości sprawdzenia w tych miejscowościach, czy nie one były źródłem wiadomości Baroniusza.

Praca Baroniusza z Jarosławia, jakkolwiek nieściśła i niejasna, jest jednak dowodem, że w końcu XVI w. istniał nad Dunajcem kult pustelnika Justa, towarzysza Świrada. Dowodem tego kultu i miejscowej tradycji były akta kościelne, które Baroniusz miał w ręku.

Zestawiając: świadectwo Baroniusza o istnieniu w XVI wieku nad Dunajcem kultu św. Justa i tradycji jego grobu, lokalną żywą tradycję przebywania tu pustelnika, który był towarzyszem Świrada, wreszcie jako wyraz tej tradycji nazwę miejscowości św. Just i wezwanie kościoła — otrzymujemy materiał dostatecznie bogaty na to, by wysunąć hipotezę, że Just był postacią rzeczywistą i współczesną św. Świradowi, że związany był z ziemią naddunajecą i czas jakiś darzony kultem na terenie diecezji krakowskiej.

Należy jeszcze wyjaśnić dlaczego imię pustelnika oraz nazwa miejscowości pochodząca od niego, występują w pewnym okresie czasu (XV—XVII w.) pod dwoma postaciami: Just i Jodok. Just zresztą występuje znacznie częściej i utrzymał się do dziś, podczas gdy Jodok w XVII w. całkowicie zaniknął.

Imię św. Jodoka wymieniają dwa akty z r. 1400. Pierwszym z nich jest dokument, mocą którego Chebda, właściciel Rożnowa, wraz z żoną Czochną zezwalają wystawić klasztor na

<sup>49</sup> Jedynie opis cudu, przytoczony w przyp. 31, o ile związany jest istotnie z Tropiem, świadczyłby o tym, że i z Tropia miał Baroniusz materiały.

<sup>50</sup> Z aktów procesu oo. marków z Chrzęstowskim.

górze zwanej „Tangoborza” i uposażają go dla zakonników reguły św. Augustyna, zwanych potocznie „Markami” (*Fratres de Peonitencia Beatorum Martyrum*), a robią to *ad laudem beati Jodoci*<sup>51</sup>. Nie jest dziś znane wzórce Tegoborza, natomiast wieś o tej nazwie leży zaledwie o 1 km na południe od Świętego Justa. Zakonnicy do czasu spustoszenia przez arian klasztoru i gospodarstwa, użytkowali kościółek św. Justa. Akt Chebdy stawia nas wobec faktu, że w miejscu gdzie istnieje tradycja pustelnika Justa, w r. 1400 wystawiony został klasztor *ad laudem beati Jodoci*.

Drugim dokumentem z tego samego 1400 r., w którym wymieniony jest św. Jodok, jest nadanie przez papieża Bonifacego IX odpustów ołtarzowi św. Trzech Króli w kościele Mariackim w Krakowie. Ołtarz ten poświęcony był także innym świętym, a wśród nich św. Jodokowi<sup>52</sup>. Jeśli dodamy do tego, że św. Jodok występuje w litanii w brewiarzu z XIV w. w diecezji krakowskiej, to możemy przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że tu właśnie na przełomie XIV i XV wieku istniał kult tego świętego, przyniesiony do Polski prawdopodobnie przez kolonistów niemieckich. Nadawanie zatem czasami Justowi znad Dunajca imienia św. Jodok, co daje się zaobserwować między XV a XVI wiekiem, tłumaczyć by można nakładaniem się na niewątpliwie wcześniejszy kult Justa, przyniesio-

<sup>51</sup> *Monumenta mediæ ævi historica*, t. VIII, Kraków 1883, s. 346—7. Martyrologium rzymskie wymienia Jodoka pod datą 13 grudnia; jest to św. Jodok (Judokus, Joos, Jobst, Jost), kapłan, a później pustelnik w Normandii w drugiej połowie VII w. Jego życiorys spisano około r. 1000, a kult w IX wieku rozpowszechnił się szeroko, zwłaszcza w Niemczech. Na miejscu jego pustelni powstało później opactwo benedyktyńskie St. Josse-sur-Mer. Kalendarz krakowskiej kapituły (Rps 2) z drugiej połowy XV w. wymienia Jodoka pod dniem 5 XII, sądzić jednak należy, że jest to ten sam Jodok (*Chronologia polska*, pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957, s. 155). Atrybutami św. Jodoka jest laska pielgrzymia i korona królewska leżąca u stóp. Just przedstawiony w ołtarzu kościółka na Górze Justowej nie ma tych atrybutów — przedstawiony jest z książką w ręku, podobnie jak rzeźba zakonnika z XIV w. z Iwkowej.

<sup>52</sup> *Kodeks dypl. Miasta Krakowa*, t. II, Kraków 1882, s. 523.

nego przez Niemców kultu Jodoka. Kult ten jednak nie zakorzenił się, natomiast tradycja Justa przetrwała nad Dunajcem do dnia dzisiejszego. Charakterystyczne pod tym względem są dwie wzmianki. Jedna z nich znajduje się w dokumencie z r. 1605 zanotowanym w księgach czchowskich, w brzmieniu: *Capella Divi Jodoci Justi Confessoris*. Druga zaś pochodzi z akt wizytacyjnych dekanatu bobowskiego z r. 1728, a zawiera zdanie rozpoczynające się od słów: *In monte Just dicto, est capella ...tituli S. Jodoci*<sup>53</sup>. Świadczą one, że kult św. Jodoka wprowadzony do kościółka na Juście po r. 1400, nie wyparł dawniejszej nazwy góry i miejscowości, a po opuszczeniu tych stron przez oo. marków, którzy ten kult tu przynieśli, ustąpił miejsca lokalnej tradycji pustelnika Justa.

Drugim towarzyszem Świrada w tych stronach miał być Urban<sup>54</sup>, którego pustelnia znajdowała się w Iwkowej, odległej podobnie jak Just o 8 km od Tropia. Miejscowa ludność uważa go za świętego i w drugi dzień Zielonych Świąt udaje się w uroczystej procesji z kościoła w Iwkowej do miejsca jego pustelni, zanosząc modły z prośbą o urodzaje.

O Urbanie ludność opowiadała liczne legendy, z których dwie zastanawiają: jedna, że pochodził z Węgier, a druga, że rzeczka Bela, do której wpada woda ze źródła, tak zw. Urbanowego, bierze swą nazwę od rycerza Beli (a więc Węgra), który w tych stronach wojował<sup>55</sup>.

W miejscu, gdzie według tradycji miała znajdować się pustelnia Urbana, stoi dziś kapliczka z XVII w. Ale jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że w kościele parafialnym w Iwkowej

<sup>53</sup> Pierwsza z nich z: W. A. P. Kraków, *Acta Terræ Czychoviensis: „in terminis terrestribus Feria III ante Festum Petri et Pauli, Anno 1605”*. Druga: Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, *Acta visitationum Jordanowianae dekanatu bobowskiego z r. 1728 nr 60 s. 109*.

<sup>54</sup> Sz. Morawski, *Sądeckczyzna*, t. I, s. 35: „według tradycji ludowej Świrad wraz z towarzyszami Justem, Benedyktem i Urbanem co wiosną dolinę Popradu i Dunajca przychodzili z Węgier i tu latowali”.

<sup>55</sup> K. Mátys, *Ludowe nazwy miejscowe w powiecie Brzeskim to Galicji, Iwkowa*. „Lud”, t. X, Lwów 1895, s. 17.

znajdowała się rzeźba zakonnika, której czas powstania J. Dutkiewicz określił na trzecią ćwierć wieku XIV<sup>56</sup>, zaś w kościółku cmentarnym również z XIV wieku znajdowały się figurki trzech świętków, które w ostatnich czasach niestety zaginęły<sup>57</sup>. Rzeźby te świadczyć by mogły o istnieniu w XIV wieku w Iwkowej tradycji pustelników, co potwierdzałoby, że kult pustelnika Urbana trwa tutaj od czasów bardzo dawnych.

Na ścianach kapliczki św. Urbana wywieszono są teksty legend o pustelniku Urbanie, spisane obecnie. Jedna z nich mówi, że Urban, pochodzący z rodu rycerskiego, opuścił dom rodzinny, gdzie życie rycerskie utrudniało mu modlitwę, i udał się do puszczy w Iwkowej, by pędzić życie pustelnicze, podobnie jak Świrad w Tropiu, Katarzyna w Kamionce i pustelnica w Uszwi. Rodzice z trudem go w tej puszczy odnaleźli i nakłonili, by się kształcił na księdza, czego im przez posłuszeństwo nie odmówił, choć żałował życia pustelniczego. Inna legenda wspomina o tym, że źródło, które znajduje się koło kapliczki, zwane dawniej „krynicą św. Urbana”, dziś obmurowane, miało wodę obdarzoną od niepamiętnych czasów właściwościami leczniczymi, zwłaszcza w cierpieniach oczu i gardła. Źródło to wytryskało u stóp rozłożystego grabu, który przetrwał do początków XX wieku. W grabie tym objawił się raz pastuszkom św. Urban, jako biskup.

Postać pustelnika Urbana, nie znajdująca potwierdzenia w żadnych, nawet późnych źródłach, wiąże się z tradycją przebywających tu niewątpliwie w głębokim średniowieczu pustelników, łączonych powszechnie z pobytem w tych stronach Świrada. Imię Urbana mogło natomiast przywędrować na te ziemie z drugiej strony Karpat, np. z Nitry, gdzie na stokach Zoboru jest nie tylko kościół, ale i szereg kaplic poświęconych św.

<sup>56</sup> J. Dutkiewicz, *Małopolska rzeźba średniowieczna 1300—1450*, Kraków 1949, s. 104. Rzeźba ta znajduje się obecnie w Muzeum diecezjalnym w Tarnowie. W Iwkowej znajdował się kościół parafialny wzmiankowany w latach 1325—7. Późniejszy, drewniany z XVII w. spłonął.

<sup>57</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. I, z. 3, Warszawa 1951, s. 8. Kościółek cmentarny wzniesiony w r. 1398 przebudowany zapewne w drugiej połowie XV w.

Urbanowi, patronowi winnic<sup>58</sup>. W tym wypadku byłby to nowy dowód bliskich związków tych okolic z Nitry i klasztorem na Zoborze.

Tradycja miejscowa łączy wyraźnie w czasie tych trzech pustelników: Świrada, Justa i Urbana. Żyjąc na trzech wzgórzach, mniej więcej jednakowo od siebie odległych, mieli porozumiewać się ze sobą na odległość, a nawet cudownym sposobem dzielić się ze sobą wodą źródlaną<sup>59</sup>.

Na tych trzech postaciach nie kończy się jednak tradycja pustelników z czasów Świrada nad Dunajcem. Nieco dalej na północ od Tropia położona miejscowość Siemiechów przechowuje również tradycję, że żyło tu siedmiu mnichów, uczniów Świrada. Mieli oni swoje pustelnie w miejscu, gdzie dziś stoi kościół parafialny<sup>60</sup>. Miejscowość ta miała dawniej nosić miano Siedemmnichów, jak to wielokrotnie zapisuje księga parafialna tamtejszego kościoła z drugiej połowy XVII w. (od r. 1657).

Te tradycje towarzyszy Świrada, mających swoje pustelnie w bliższych i dalszych okolicach Tropia, są bardzo znamienne. Mogłyby one być reminiscencją jakiegoś ośrodka klasztornego, czy eremu, który istniał w tych stronach, a o którym brak wiadomości i pamięć o nim przepadła. Hipoteza taka nasunęła się już T. Wojciechowskiemu, który widział jednak klasztor benedyktyński nie tu, a w Opatowcu<sup>61</sup>.

Materiał dotyczący św. Świrada, zebrany odnośnie Tropia i jego okolicy, jest tylko fragmentem dziejów i kultu polskiego

<sup>58</sup> J. Kompanek, *Nitra, „Tovarištvo”*, II, Ružomberk 1895, s. 88.

<sup>59</sup> M. Sandoz, *Melsztyn i jego okolice*, Lwów 1911, s. 98—101.

<sup>60</sup> Z kroniki Siemiechowa, sporządzonej przez ks. Piotra Kołacza († 1952) na podstawie *Liber documentorum ecclesiae Siemiechovensis* (rozpoczętej w r. 1644) oraz podań, legend i innych materiałów. Siemiechów w wieku XIII i XIV był własnością Geraltów. Na kronikę Siemiechowa zwrócił uwagę M. Kornecki w referacie wygłoszonym w r. 1957 na zebraniu Stow. Historyków Sztuki w Krakowie.

<sup>61</sup> T. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 78.



eremity. Fragment nie uprawnia do wyciągania wniosków natury ogólnej, dlatego w zakończeniu tej pracy, która jest tylko częścią większej całości, ograniczę się do reasumpcji wniosków, dotyczących wyłącznie naddunajeckiej tradycji Świrada.

Na pierwszy plan wysuwa się tu stwierdzenie, że z Tropiem łączy się zagadnienie działalności Świrada, a nie jego z tych stron pochodzenie. O pochodzeniu eremity będzie mowa w związku z materiałami zebranymi odnośnie tradycji nadwiślańskiej. Wersja, że Świrad pochodził z Zakliczyna, nie ma źródła w lokalnej tradycji, lecz bierze początek z zapiski z wieku XVII, usiłującej „przypisać” Świrada do rodu Osmorogów-Gerałtów bez żadnych do tego podstaw. Świadczyć by to mogło tylko o tym, że postać Świrada uważana była wówczas za tak znaczną, że wyprowadzenie go ze swego rodu miało przynieść chlubę.

Jeśli chodzi o działalność Świrada w tych stronach, to zebrany materiał pozwala określić hipotetycznie (bo brak współczesnych źródeł), ale z dużą dozą prawdopodobieństwa, zarówno czas, kiedy ona mogła mieć miejsce, jak i jej przypuszczalny charakter.

Wspomniałem już o tym, że Tropie jest miejscem, gdzie eremita występuje tylko i wyłącznie, nawet w tekstach łacińskich, pod swoim słowiańskim imieniem Świrad. Nie był on tu znany ani pod imieniem zakonnym: Andrzej, ani pod mianem zlatynizowanym, jakie mu nadał Maurus: Zoerardus. Wniosek, że Świrad był w Tropiu zanim udał się na południe, do Nitry i Panonii, gdzie uzyskał inne imiona, nie jest jedyny, jaki z tego faktu wypływa. Ale do sprawy tej powrócę po zestawieniu całego materiału, jaki dał się zebrać odnośnie Świrada na ziemiach polskich.

Jeżeli pobyt Świrada nad Dunajcem poprzedził jego działalność w Panonii, to przypaść musiał na lata przed r. 997, kiedy to Świrad znajduje się już u opata Astryka pod Górą Żelazną<sup>62</sup>. Szukając uzasadnienia działalności Świrada na szla-

<sup>62</sup> H. Kapiszewski, *Droga św. Wojciecha z Saksonii do Polski wiodła przez Panonię*. „Nasza Przeszłość”, t. VI, Kraków 1957, s. 289—299.

ku naddunajeckim, nie możemy nie wziąć pod uwagę faktu, że przypuszczalnie około r. 990 panowanie Piastów przesunęło się na drugą stronę Karpat<sup>63</sup>. Dzieje się to w okresie, gdy Mieszko i Bolesław, współdziałając coraz silniej z dworem saskim, stają w konflikcie z dworem bawarskim oraz z Przemysłidami i panońskim Gezą, stronnikami Bawarów<sup>64</sup>. W momencie tym szlak dunajecki łączący ziemie Piastów, poprzez wschodnią Panonię, z Bizancjum, a może także i z Rzymem, staje się arterią niezwykle ważną pod względem politycznym i strategicznym. Nie dziwi zatem wcale, że książę na szlaku tym osadza zakonników, obok zbrojnej drużyny książęcej najważniejszy czynnik organizacji nowego ładu. Dlatego określenie czasu pobytu Świrada w tych stronach w granicach lat około 990—997 wydaje mi się uzasadnione. Podkreślić przy tym należy, że — jeśli chodzi o ten okres — to Świrad jest jedyną postacią, występującą w tej części Polski, znaną z imienia.

Doliny Dunajca i Popradu, przecinając pasmo gór, dają przejście na doliny Hernadu i Cisy, a także górnego Wagu i Nitry. Stanowiły one od najdawniejszych czasów szlak łączący ziemie Polski z Panonią i Słowacją. Znaczenie tego szlaku było duże, gdyż stanowił on drogę z południa i południowego wschodu nad Bałtyk, a wiązał się z drogą biegnącą wzdłuż Cisy z zachodu ku Bizancjum i Morzu Czarnemu, a nad Wisłą przecinał szlak, idący z Kijowa na zachód. Fakt, że pustelnia Świrada położona była przy tym trakcie tłumaczy, jako zjawisko całkiem naturalne, występujące tak wyraźnie w tradycji lokalnej i w legendach związku, z jednej strony z terenami na północ od Tropia, aż po ujście Dunajca do Wisły (względnie po przeprawę szlaku przez Wisłę), a z drugiej strony z Panonią i Nitrą.

W czasach, gdy Świrad przebywał nad Dunajcem, szlaku

<sup>63</sup> G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*. Poznań 1946, s. 227—236, gdzie także literatura przedmiotu.

<sup>64</sup> Zagadnienie to omówiłem w szkicu pt. *Eremita Świrad w Panonii*.

dunajckiego strzegły wielkie grody w Zawadzie i Naszacowicach, a obok nich istniał cały system gródków pomniejszych i stróży<sup>65</sup>. Ziemie wzdłuż Dunajca były zatem zasiedlone i ludne, choć wokół zalegały gęste, nieprzebyte puszcze.

Sprawa osadnictwa w X i XI w. w tych stronach nie doczekała się dotąd gruntownego opracowania. Przypuszczać jednak należy, że pobyt Świrada i jego towarzyszy w pustelniach naddunajskich przypada na okres osadnictwa, które łączy się z Wiślicą<sup>66</sup>, i z Wiślicą łączy się pierwsza więź organizacji kościelnej tej ziemi. W tym świetle charakterystyczną jest wiadomość, że wśród uposażeń parafii w Tropiu znajduje się również Poświętna, leżąca na terenach przylegających do Naszacowic (Gostwica), a sąsiadujących z dobrami prepozytury wiślickiej<sup>67</sup>. Późniejsze osadnictwo w tych stronach łączyło się

<sup>65</sup> A. Zak w pracy: *Wyniki wstępnych badań grodziska w Naszacowicach pow. Nowy Sącz* („Wiadomości Archeologiczne”, t. XX, Warszawa 1954, s. 234—248), stwierdza, że gród w Naszacowicach istniał w okresie przypuszczalnie IX—XII wieku, miał charakter stałej osady obronnej, zamieszkałej przez ludność społecznie zróżnicowaną i liczną. Patrz także tegoż autora: *Wietrznow — wczesnośredniowieczny gród graniczny w świetle badań lat 1952—3*. Odbitka z „Wiadomości archeologicznych” t. XXIV, Warszawa 1957, mapa grodzisk wczesnośredniowiecznych, s. 31.

<sup>66</sup> K. Dziwik w pracy: *Sądeczyzna wczesnośredniowieczna w świetle źródeł i dotychczasowego stanu badań* („Rocznik Sądecki”, t. III, Nowy Sącz 1958, s. 324—345) zbiera poglądy historyków na temat zasiedlenia Sądeczyny i na ich podstawie stawia hipotezę, że pierwsza fala osadnicza przyszła na te ziemie z Wiślicy.

<sup>67</sup> Por. J. Zathay, *O kilku przypadkach zabytkach rękopiśmiennych w Warszawie*, Warszawa 1949, s. 83—84. W pracy natomiast pt. *Z dziejów kultu św. Idziego w Polsce*, „Życie i Myśl” R. II 1951, nr 9/10, s. 308 J. Zathay dowodzi, że: „pole które zwano „poświętnym”, było najstarszą, o ile nie najistotniejszą dla lokalnych kultów, częścią uposażenia kościołów”.

Archidiakoniat Wiślicy sięgał do czasów Długosza aż do granicy Węgier (*Liber beneficiorum*, t. II, s. 234—235). Trzeba pamiętać, że Długosz pisze także: „Sandecensis archidiaconatus non erat alias tempore priscorum pontificum cracoviensium in numero archidiaconatum diocesis cracoviensis”. Fakt, że Szymanowice spod sądeckiego Podegrodzia należały jeszcze w XV w. do prepozytury wiślickiej (*Liber beneficiorum*,

z nadaniami ziem naddunajskich rodowi śląskiemu Osmorogów-Geraltów, notowanymi w XIII i XIV wieku, a także z posiadaniem ziemi sądeckiej przez księżne: Kingę i Gryfinę. Ludność, która osiadła w tych stronach w tej drugiej fazie osadnictwa, przejęła i zachowała tradycję Świrada i jego pustelników. Póki jednak zagadnienie zasiedlenia i zagospodarowania w wieku X i XI tych ziem, przez które przebiegał szlak naddunajski, nie będzie szczegółowo opracowane, trudno będzie wyrobić sobie zdanie na temat, jaki był konkretnie zasięg i zakres działalności Świrada w tych stronach, zależało to bowiem ściśle od warunków, wśród których przyszło mu działać. W każdym razie określenie Długosza, że Świrad w tych stronach *per annos plures Christo militaverat* nie było na pewno zwrotem czysto literackim. Ale rola mnichów benedyktyńskich z końcem X i XI wieku nie polegała tylko na akcji misyjnej — była bez porównania szersza. Na nich głównie opierała się organizacja Kościoła, a równocześnie byli oni ważnym czynnikiem w aparacie władztwa księcia. Świrad, który w tradycji naddunajskiej występuje jako senior czy zwierzchnik całej grupy zakonników, musiał w ówczesnym społeczeństwie mieć pozycję znaczną. Zastanawia przy tym forma zespołu pustelni zgrupowanych wokół Świrada, co nasuwa przypuszczenie istnienia zorganizowanego ośrodka kościelnego w tych stronach.

Naddunajski fragment dziejów eremity Świrada ciekawy jest zwłaszcza dlatego, że wiąże się ze zdarzeniami, jakie miały miejsce w ostatnim dziesiątku lat X wieku na ziemiach Polski południowej. Jednak nikłość źródeł, jakie istnieją do historii tych ziem w tym okresie, powoduje, że fragment ten może wydawać się stosunkowo ubogim w treść. Dzieje Świrada w Panonii, czy na ziemi nitrzańskiej, oparte na źródłach współczesnych i na tle historii tych krajów, przyniosłyby czy-

t. I, s. 405), a ager ecclesiasticus — „poświętna” — znajdowała się w Gostwicy, leżącej między Naszacowicami i Podegrodziem, a Szymanowicami, świadczy o tym, że nadanie to na rzecz Tropia dokonane zostało z dóbr wiślickich, a jak wskazuje nazwa, należało do najstarszych, jeśli nie pierwszych uposażeń Tropia.

telnikowi polskiemu więcej wiadomości ciekawych. Ale w okresie przygotowań do obchodów polskiego Millennium próbę zebrania i omówienia materiałów historycznych, dotyczących polskiego eremity sprzed tysiąca lat, trzeba było rozpocząć od jego ziemi rodzinnej.

## ANEKS I.

Zapiska z księgi metrykalnej parafii Tropie z lat 1616—1668, f. 117.

[<sup>a</sup>] [Os]morous de Woisławice

[<sup>a</sup>] [ko]ściół s. Floriana na Kleparzu<sup>1</sup>

[<sup>a</sup>] iam[. <sup>a</sup>] kaplicę, nadał na to wieś Dzieka-

[<sup>a</sup>] dowód fundacji i poda[<sup>a</sup>]nia Cromer

[<sup>a</sup>] nice [<sup>a</sup>]czky pissam anno Domini 1187:

[<sup>a</sup>] Geor[ardus] de Woisławice Osmorous  
[<sup>a</sup>]fundował część klasztoru [w] Hebdowie<sup>1</sup>, nadał  
Brzezek Anno 10[9<sup>b</sup>].

Geraardus filius Spicimiri de Woisławice kanonik krakowski był komisarzem papieskim przeciw Konratowi książęnciu mazowieckiemu o zamordowanie alias obieszenie Xiędza Czaple<sup>2</sup> o tym Michowita fol 1260<sup>c</sup> pisze Potim był biskupem kijowskim [al]bo łuczkim Cromer pisze działo się roku 1260<sup>3</sup>

Dobrosław Osmorous de Tropstin<sup>4</sup>  
dział jego w akciech in actis czchowiensibus<sup>d</sup> roku 1231 we Czchowie

<sup>a</sup> Wskutek uszkodzenia papieru brak tekstu.

<sup>b</sup> Do 1951 r. była jeszcze czytelna cyfra 9.

<sup>c</sup> Cyfra przekreślona.

<sup>d</sup> in actis czchowiensibus wpisano nad zapiską.

<sup>e</sup> W oryginale Czchów.

<sup>1</sup> Por. B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*. Kraków 1888, s. 339 i 340.

<sup>2</sup> Por. M. P. H., t. III, s. 8 oraz J. K. Kochanowski, *Przywileje i wspominki mazowieckie*, Warszawa 1919, t. I, s. 409, 426 i inne.

<sup>3</sup> Por. M. Cromerus, *De origine et rebus gestis...* Bazylea 1554, s. 224 i 234.

<sup>4</sup> Tropstyn — zameczek położony po przeciwnej niż Tropie, stronie Dunajca, we wsi Wytrzyńska.

Reforma [<sup>a</sup>] a uxori tamże która mu zrodziła syna. Gniewomier de Tropstin albo Tropie miał syna Gryrada alias Swi[ra]da który był Biskupem Augierskim, tam od Węgrów zabit, od papieża kanonizo[wa]n na [<sup>a</sup>] [pa]miątkę jego kościół w Tropiu budowany o czym dowód tego kościoła fundus Anno 1240 in actis Czchowiensibus vide

ale tych ksiąg tak dawnych nie mas tu we Czchowie, ale ich szukać potrzeba na zamku krakowskim, tu we Czchowie nie mas starich od lat 60 aut supra.

Pakosius alias Pasko alias Paweł in Goluczyn<sup>5</sup>  
Zdania, Ujazd<sup>6</sup>, haeres, tego dziwka i żona była Tomśława s Piotrkowic, wdową zostawssy darowała Opatowi Tyniecz[kijemu] dobra swe oiczieste Goluczyn Zdania, Ujazd, sama w mński się wdała. Nazwan Goluczyn Opatkowicz[a] mi. A teras Zakliczin gdy Jordan [<sup>a</sup>] [<sup>a</sup>] arczył miasto osadził, fundus Sw[i] [ra]dowi dani Anno 1284.

Gniewomir de Luclawice et Koncziska<sup>7</sup>  
et ex hoc constat że S: Swirad był s tich tu Kantów<sup>8</sup> natione de Koncziska do domo Osmorogow od Zakliczina gdisz i tu mieszkał circa oppidum Czchów<sup>9</sup> o czym Długos<sup>9</sup> w swojej kronice i insi pissam alias in Tropie ubi modo Ecclesia S. Swiradi.

Pod tekstem dopisano inną ręką: Kapusciczka, a następnie: R 5 et f. 13. Obok trzecią ręką: Ave Maria, gratia. Poniżej herb Osmoróg Geraltów, jak na fotografii, a pod nim z lewej strony [fam]ilia, z prawej: Osmores.

<sup>5</sup> Pierwotna nazwa Opatkowic — dzisiejszego Zakliczyna.

<sup>6</sup> Zdanie, Ujazd — miejscowości leżące w najbliższym sąsiedztwie Zakliczyna, w powiecie brzeskim.

<sup>7</sup> Luśławice, Kończyska — wsie sąsiadujące z Zakliczynem, w powiecie brzeskim.

<sup>8</sup> Kąty — wieś w powiecie brzeskim, niedaleko Tropstyna.

<sup>9</sup> J. Długosz, *Opera Omnia...*, t. X, s. 158.

## ANEKS II.

Chęciny, 22 września 1307  
(in crastino sancti Mathei Apostoli)

Władysław (Łokietek) oddaje w posiadanie Gniewomirowi, synowi Zbrosława, dziedzicowi de Sancto Sveradio, posiadłość Dzierżanino zezwalając mu równocześnie na lokowanie tej miejscowości na prawie niemieckim.

Or. Państwowe Archiwum Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, Zbiór Lanckorońskich, A. L. 2.

Pergamin, 41.5 × 18.7 cm, zakładka 4 cm. Na zielonym sznurze pozostała reszta wosku po pieczęci.

In nomine Domini Amen. Quod magnifica principum decrevit auctoritas ratum atque stabile debet permanere. Proinde nos Wladislaus, Dei gratia dux Cracovie et Sandomirie, notum facimus universis praesens scriptum inspecturis, quod desiderantes premiorum remuneratione bonos efficere meliores ac principali munificencia venerosis virtutem addicere, attendentes itaque fidelia grataque obsequia, que Gnevomirus filius Sbroslay heres de sancto Sweradio<sup>1</sup> nobis multipliciter et fideliter exhibuit, nos in nostris necessitatibus nullomodo deserendo, hereditatem nostram dictam Dzirzenino sitam in terra Cracoviensi et cum silva plene et integraliter sine ulla diminutione, prout ab antiquo est distincta suis limitibus, damus, tradimus et confirmamus sibi suis veris heredibus et successoribus iure perpetuo possidendam cum omnibus utilitatibus, que nunc ibidem sunt vel esse poterint in futuro, dantes eidem et successoribus liberum arbitrium predicta bona vendendi, donandi et quocumque modo alienandi. Damus in super eidem potestatem eandam locandi hereditatem et cum silva iure theutonico<sup>2</sup>, iure scilicet maydburgensi eximentes et liberantes scoltetum et villanos, quos ibidem locaverit, ab omnibus polonicalibus iuribus, solutionibus, exactionibus, serviciis omnibus et perangariis quocumque nomine censeantur et ab omnibus iudiciis polonicalibus castellani cracoviensis, polatini omniumque iudicum et omni iurisdictione ipsorum in causis sive penis furti, latrocinii, homicidii, sanguinis et quibuscumque allis, sed tantummodo scolteti ipsius omnes causas praedictas cum scabinis suis d[e] bonis eisdem iure theutonico<sup>3</sup> iudicabunt, predictusque Gnevomirus una cum scolteto ipsius iuxta ius theutonicum<sup>4</sup> penas sive emendas percipiet. Iudicati citati per

<sup>1</sup>) w oryginalu: theutonico, <sup>2</sup>) w oryginalu: theuthunicum, <sup>3</sup>) w oryginalu: thewtunico.

<sup>4</sup> Tropie nad Dunajcem, wieś w powiecie nowosądeckim.

nostram litteram tantum in nostra curia apparebunt de se querulantibus iure theotonico<sup>5</sup> responsuri, dum idem scoltetus in reddenda iusticia negligens expertus fuerit. In huius rei testimonium praesentes conscribi fecimus et sigilli nostri munimine roborari. Praesentibus hiis testibus: Alberto pallatino Sandomiriensi qui huius negotii fuit petitor, Nicolao pallatino, Pacoslao iudice Cracoviensi, Smilone iudice Sandomiriensi, Petro castellano de Malogosc<sup>2</sup> qui tunc huius negotii fuit petitor. Actum Anno Domini MoCCCVII. Datum in castris ante castrum Chanciny<sup>3</sup> in crastino sancti Mathei Apostoli.

<sup>2</sup> Malogosczeż w powiecie jędrzejowskim.

<sup>3</sup> Chęciny, miasto w powiecie kieleckim.

<sup>4</sup> — Nasza Przeszłość